



## WYWIAD Z KSIĘDZEM JANEM DAVIDEM EWANGELIZACJA PRZY TRĄBCE PRZEPROWADZIŁA KATARZYNA RADWAŃSKA

Na pierwszy rzut oka, silny, zdecydowany, może nawet konserwatywny. Przy bliższym poznaniu ciepły, z poczuciem humoru, miłujący. Kościół, Ewangelia i żywy Chrystus w osobie drugiego człowieka. To filary jego osobowości, na których kiedyś zbudował swoje powołanie, a dziś buduje chrześcijaństwo w Czechach. O pasji, problemach, przyczynach i celach. O życiu, po prostu. O wierze normalnie. O ludziach, zwyczajach i doświadczeniach, w wymiarze osobistym, lokalnym i narodowym w rozmowie z Księdzem Janem Davidem, pallotynem.

**Czeski pallotyn, brzmi trochę tajemniczo i ... egzotycznie?**

Rzeczywiście, póki co jestem jedynym Czechem w Zgromadzeniu Księża Misjonarzy Vincentego a'Paulo. W Republice jest nas siedmiu, zajmujemy się przede wszystkim rozszerzaniem kultu Bożego Miłosierdzia. Pochodzę z wierzającej i wielodzietnej rodziny. Mam pięcioro rodzeństwa, cztery siostry i brata. Religię wyniosłem z domu. Rodzice nie zawsze mówili dużo o Panu Bogu, oni

po prostu żyli wiarą. Śmiało mogę powiedzieć, że dom był moim pierwszym seminarium. Ale jak to zwykle bywa, nie od początku byłem pokorny i często chodziłem swoimi drogami. Rodzice bardzo mnie kochali, ale też dali dużą wolność.

**Były z nią problemy?**

Bardzo kochałem muzykę. Po ukończeniu szkoły zawodowej, jako hydraulik, poszedłem do szkoły muzycznej i odtąd dźwięki instrumentów stały się moją miłością. Poniosło to za sobą pewne konsekwencje, nocny styl życia i inne drobne zawirowania. O Panu Bogu nigdy nie zapomniałem, ale starałem się ukryć tę świadomość. Przyszedł jednak czas, w którym nasienie wykiełkowało i poczułem, że wszystko co tworzę, chcę robić na chwałę Pana. Tak w wieku 22 lat zdecydowałem się wstąpić do seminarium. Początkowo nikt mi nie wierzył. Miałem też brata, który zawsze był uważany za mądrzejszego i roztropniejszego, ale Jezus upomniał się właśnie o mnie.

**Dlaczego akurat pallotyni?**

To dla mnie wciąż wielka tajemnica.



Na pewno zafascynował mnie św. Vincenty Pallotti. Od początku wiedziałem, że nie chcę być na parafii sam. Dlatego charyzmat pallotyński stał się mi tak bliski. Również fascynujące jest dla mnie apostołstwo świeckich. Dzięki naszemu założycielowi możemy wyrażniej odczuwać ich zaangażowanie w głoszenie Królestwa Bożego, na ziemi. Jako zgromadzenie, żyjemy we wspólnotach zakonnych, ale jednocześnie jesteśmy blisko ludzi tworząc parafie. Księża pallotyni objęli moją rodzinną parafię w 2005 roku, a już rok później to ja wstąpiłem do Zgromadzenia. Wiązało się to z przyjazdem do Polski. Nie było to dla mnie większym problemem. Pierwszy rok spędziłem w Wadowicach, a kolejne sześć w Ołtarzowie – części Ożarów Mazowieckiego, niedaleko Warszawy. Po święceniach w 2012 roku wróciłem do Czech i póki co posługuję, jako wikariusz oraz prefekt w szkole średniej.

#### **Praca w szkole. I co jeszcze?**

U nas, w Republice Czeskiej, księża zajmują się wszystkim i muszą pamiętać, że to oni pierwsi robią krok w kierunku ludzi. Odprawianie Mszy Świętych przede wszystkim, do tego udzielanie sakramentów, opieka nad grupami parafialnymi. Różnica polega także na braku religii w szkołach. Osobiście posługę wikariusza łączę z byciem prefek-

tem w katolickiej szkole średniej. Prowadzę jedną godzinę lekcji religii tygodniowo, spowiadam, pomagam młodemu, co środę wspólnie się modlimy, a cztery razy do roku spotykamy na Mszy Świętej.

#### **Jak zaszczepić w młodych miłość do Kościoła?**

Gdybym to wiedział, kościoły pękałyby w szwach (śmiech). Ogólnie powiem tak, ludzi ochrzczonych jest w Czechach około dwanaście procent, a w niektórych regionach zaledwie cztery, ale co jest pozytywne i czego w Polsce, w takim wydaniu nie ma, jest bardzo dużo chrztów dorosłych. Ludzie przychodzą, poznają Pana Boga i dobrowolnie chcą przyjąć chrzest. Zeszłej Wielkanocy chrzciliśmy 20-letniego chłopaka. To piękna tajemnica Bożej miłości, która nadaje życiu sens, piękno i pasję. Przeżywamy pewien zgrzyt. Z jednej strony jest wielu ateistów, a z drugiej następuje powolne odrodzenie. Musimy także pamiętać, że Kościół w Czechach nie jest budowany na ilości, ale ważna jest jakość. Oczywiście nie możemy spoczywać na laurach, bo ewangelizacja i formacja są potrzebne zawsze, ale mam nadzieję, że mamy solidny fundament.

**Minęły czasy komunizmu, kiedy w kościele czeskim z powodzeniem przeprowadzono czystki, a władzy**



### **udało się zlaicyzować społeczeństwo. Jest lepiej?**

Wciąż borykamy się z pozostałościami po minionym systemie. W epoce komunizmu, władza konfiskowała kościelny majątek, a w zamian zobowiązano się wypłacać pensję duchowieństwu. Dwa lata temu podjęto decyzję o całkowitym rozdzieleniu tych sfer. Odzyskaliśmy wolność, ale problemy finansowe wciąż pozostają. Trzeba jasno powiedzieć, Kościół czeski został okradziony, ale w imię dobrych relacji ze społeczeństwem zrzekł się prawa do odszkodowania. Sytuacja jest ciężka, ale jestem optymistą także w tym względzie i wierzę, że się odrodzimy.

### **Było o fundamencie materialnym, a co z duchowym? Wiele mówi się o łatwej laicyzacji narodu czeskiego w momentach kryzysowych.**

Patrząc po ludzku, komunizm osłabił, a może nawet zniszczył Kościół. Jednak jest aspekt, o którym mało się mówi, a który w dzisiejszych czasach zbiera plon. Chodzi o świadectwa męczenników. Jest ich wielu wśród duchowieństwa, ale też świeckich. Powtarza się sytuacja, w której krew męczenników staje się nasieniem nowych chrześcijan. Wierzę, że dwie postawy, oddających życie i przyjmujących je w pełni, przenikają się wzajemnie.

### **Mówił ksiądz o dwunastu i czterech procentach, skąd ten dysonans?**

Jeśli mówimy o Republice Czeskiej, mam na myśli Morawy i resztę kraju. Pod względem religijności to dwie odmienne krainy. Na zachodzie z reguły jest więcej protestantów i ateistów. Wynika to z historii i ogólnej kultury terenu. Warto też wspomnieć o jednej cesze, nagminnie powtarzanym i nieco stereotypowym ateizmie Czechów. To nie tak, że oni nie wierzą, a wręcz przeciwnie, wierzą we wszystko, dlatego stałość i wierność tradycji w Kościele Katolickim są dla niektórych przeszkodą nie do przejścia. Dobitniej mówiąc, ludzie wolą żyć wygodniej, niż prawdziwie.

### **Jako duchowni, podejmujecie określone kroki?**

Oczywiście, mam tutaj na myśli wychodzenie z sakramentami do potrzebujących. Jako czeski ksiądz, nie mogę czekać, aż ludzie przyjdą do kościoła, uklęką przy konfesjonale, to ja muszę wyjść i głosić. Ewangelizować i świadczyć. Nie tylko słowem, ale także czynami, czy konkretnymi gestami pomocy. Zarówno w kierunku dorosłych, jak i młodych. Normalną rzeczą jest, że dany kapłan ma pod sobą dwie lub trzy parafie. Nawet gdybyśmy ograniczali się do minimum, nie możemy narzekać na nudę.



### **W Wysocznie jest podobnie?**

Miejsce, w którym przyszło mi posługiwać jest szczególne. Po pierwsze, ludzie tutaj są naprawdę wierzący. Często przychodzą na msze i nabożeństwa oraz regularnie się spowiadają. Dodatkowym impulsem jest model rodziny, jaki jest tutaj powszechny. Rodzice i pięcioro dzieci to mały ewenement na skalę europejską. Jestem pełen nadziei, że w przyszłości to także zaowocuje dla Kościoła.

### **Jest wyraźna różnica między Czechami, a Polską?**

Tak, przede wszystkim w ilości. W Polsce Kościoły są pełne, ale chciałbym podkreślić, że nie chodzi tylko o przyjęcie chrztu, ale też życie zgodne z wiarą. Będąc chrześcijaninem, codziennie powinienem odkrywać tajemnicę chrztu na nowo. Czasami brakuje wam świadomości, dlaczego przychodzicie do kościoła.

### **Co z powołaniami?**

Powołania to krople. W całej Republice są tylko dwa seminaria duchowne, w Pradze i Ołomuńcu. Moja ciocia jest przełożoną w żeńskim klasztorze i dziękuje Bogu za każdą dziewczynę, która wstąpi za klasztorne mury. Nic więcej prócz modlitwy nie możemy zrobić. Pan Bóg wie, czego chce i tak też czyni.

### **Na zakończenie, czym są dla Księdza ŚDM w Polsce?**

Wyjątkowe spotkanie, które pokazuje, jak wielki potencjał Kościół ma w ludziach młodych. Będzie to też wyjątkowe spotkanie z Piotrem naszych czasów. Każdy papież jest widocznym darem Ducha Świętego i ma swoje miejsce w mozaice. Porównywanie charakterów, kontaktowości jest zbędne. Dziękujemy Bogu za dar posługi Benedykta, który dał nam Ojca Świętego Franciszka.

